

Z babciami w internecie

Z przyjemnością obserwuję narastanie zainteresowania społecznego sprawami i tematami naukowymi. Z tego wynikają bardzo szybko decyzje „medialne” (uważam za „sensacyjną” decyzję TVP Kultura o nadawaniu w dobrym czasie i z powtórkami krótkich felietonów naukowców „Co ty wiesz o nauce?”), coraz ciekawsze „działy naukowe” w gazetach, a przede wszystkim prawdziwy zalew takich informacji, filmików i filmów w internecie, zdobywających dużo „laików”. Uczestniczyłam niedawno w nagraniu internetowym skierowanym do „prowincjonalnych” bibliotek i czytelników – seniorów (projekt edukacyjny Fundacji Orange). Odbywa się to tak, że w studio siedzi wybrana seniorka (senior), która ma zainteresowania (!), a w kilkuset bibliotekach nie-warszawskich inni seniorzy słuchają i zadają pytania, tyle tych pytań, że odpowiedzieć na wszystkie nie sposób. Senior ze studia może być DJ-em (słynna Viki), żeglarzem, kuchmistrem, genetykiem. Pytania są fajne i wkraczające w sedno spraw. Rozmawia się też, jak zachować na tym etapie życia zaciekawienie światem, który nas otacza, jak znaleźć sobie zajęcie, hobby. Przede wszystkim, jak wyjść do ludzi.

Zdaję sobie sprawę z tego, że Czytelnicy *Delty* to raczej inne pokolenie niż ci seniorzy, ale może warto wiedzieć, jak się żyje babciom i dziadkom, bo oni też ludzie i można poszukać z nimi wspólnych zainteresowań. Oni od tego nie zrobią się młodszy, ale może, może, trochę wnukom bliżsi.

Pytania, na które nie zdążyłam odpowiedzieć, są, na przykład, takie:

MBP F2 Czechowice-Dziedzice: *Jako naukowiec widzi Pani zmiany, jakie się dokonują, czy jest Pani zaniepokojona tym, co nam przyniesie przyszłość, czy patrzy optymistycznie?*

Odpowiadam typowo dla naukowo kształconego człowieka: i tak, i nie. Optymizm wynika z tego, że wierzę, iż nauka dobrze kontroluje swoje dokonania, nie dopuszczając do zastosowań szkodliwych. Pesymizm wiąże się z tym, że do wyników naukowych „dobierają” się często politycy, a ich cele (często ukryte) nie zawsze są bezpośrednio korzystne dla życia i biosfery.

MBP w Lipnie: *Czy geny wpływają na nas, czy my wpływamy na geny?*

I tak, i tak. Wiele cech wyrażanych w życiu zależy wprost od genów. Ale „gen to nie wyrok” i możemy, regulując swoje postępowanie, osłabić lub wzmocnić działanie genów. Najprostszy przykład to zależność wielu chorób od palenia papierosów.

MBP Chrzanów: *Czy koniecznością jest hodowla, uprawa roślin modyfikowanych genetycznie? Czy ma to swoje uzasadnienie naukowe? Czy faktycznie rośliny te mają ogromny wpływ na nasze zdrowie?*

Na zdrowie nie. Na wydajność i cenę tak. Konieczność pojawia się równolegle do jej uznania lub wykluczenia przez przeważający w społeczeństwie pogląd. Ludziom sytym takie rośliny nie są potrzebne, dla ludzi głodnych stanowią alternatywę.

MBP w Dąbrowie Górniczej: *Dąbrowscy seniorzy zastanawiają się, jak można zachęcać dzieci do nauki?*

To trudne pytanie. Dziecko chce się czegoś dowiedzieć, gdy widzi w tym jakąś tajemnicę, zagadkę, coś poza standardem. Wtedy nawet nie trzeba go zmuszać do uczenia się na pamięć. No, ale te zagadki, których pełno jest w nauce, powinni przede wszystkim pokazać nauczyciele. Jest źle, kiedy naucza się wiedzy jako czegoś skończonego, raz na zawsze ustalonego. To nie jest cecha nauki!

Biblioteka w Gorzowie: *Mając tak dużą wiedzę i osiągnięcia naukowe w zakresie genetyki, jakie wartości w życiu uważa Pani za fundamentalne?*

Tu mnie mają!!! Czy te pytania muszą być aż tak trudne? Fundamentalne jest szukanie prawdy. A nikt mi nie obiecał, że ją znajdę, więc tym bardziej jest to poszukiwanie ciekawe. Nie musimy złapać króliczka, ważne jest, by go gonić.

Magdalena FIKUS

